

Zbigniew Herbert. Poeta czułości i żarliwości

Zbigniew Herbert. The Poet of Tenderness and Fervor

Karol Hryniewicz

Uniwersytet Warszawski, Polska

e-mail: k.hryniewicz@uw.edu.pl

ORCID: 0000-0003-0221-7337

Abstract

This article explores Zbigniew Herbert's poetry, focusing on its roots in tenderness and fervor – qualities that enrich its widely recognized classicist dimension. The study highlights three defining facets of his poetic imagination: memory, compassion, and wonder. As demonstrated through selected examples, the interplay of these motifs reveals Herbert as a poet unwavering in his dedication to truth, goodness, and beauty, while remaining acutely sensitive to individual suffering, historical trauma, and the moral fabric of culture. Furthermore, the poet's philosophical inspirations – most notably the thought of Henryk Elzenberg and Izydora Dąmbska – serve as a vital interpretive framework. Ultimately, Herbert emerges as an artist who bridges intellectual discipline with profound ethical engagement and empathy for the world.

Keywords

Zbigniew Herbert, tenderness, fervor, classicism, philosophy

Na każdy jego wiersz się czekało, każdą kolejną książkę omawiało w gronie miłośników poezji jako wydarzenie artystyczne i moralne wielkiej wagi. Można było ręką zasłonić nad wierszem nazwisko autora, a i tak tekst jego był zawsze rozpoznawalny. Dane mu było mówić głosem własnym, co zdarza się tylko wielkim artystom. Jego twórczość to w literaturze, nie tylko polskiej, ale i światowej, wartość bezwzględna. Czas jej nie skruszy, bo zawsze będą czekały ludzi dramatyczne wybory, nadzieje i złudzenia, i konieczność rozpoznania prawdy w zamęcie rzeczywistości. A o tym właśnie pisał... Należy mu się wieczność, że robił to tak pięknie¹.

¹ Wisława Szymborska, *Wypowiedź po śmierci Zbigniewa Herberta*, „Gazeta Wyborcza” z dn. 29.07.1998, dodatek, s. 3.

Tymi słowami w ostatnich dniach lipca 1998 roku Wisława Szymborska żegnała zmarłego Zbigniewa Herberta. Jednego z poetów „dorzecza Bałtyku” – jak trafnie określił ich w jednym z wierszy Adam Zagajewski – których poezja, wyrastając z doświadczenia nieraz bardzo osobistego, naznaczonego piętnem lokalnych – z perspektywy zagranicznego czytelnika – historii, pozostaje równocześnie w nierozłącznym związku z dziedzictwem europejskiej kultury w jej materialnym i aksjologicznym wymiarze.

Sprzyjający dystansowi poznawczemu dystans czasowy niesie niejednokrotnie ze sobą pokusę klasyfikacyjno-typologicznego opisu, przyporządkowania autora do szkoły literackiej czy grupy twórczej oraz ulokowania jego dzieła w obrębie jednego z rozpoznanych i opisanych nurtów historii literatury. Z drugiej jednak strony pojawia się świadomość, iż „mocni poeci” – by użyć określenia Richarda Rorty’ego – tworzą nową dykcję, właściwy sobie idiom poetycki, który nie tylko uwodzi czytelników, ale – bywa – wymyka się klasyfikacyjnym ambicjom badaczy.

Łączenie – uzasadnione – twórczości autora *Pana Cogito* z nurtem klasycyzmu w literaturze winno uwzględniać fakt, że Herbert nieustająco poszukiwał własnej, jak mawiał, „urojonej formuły klasyczności poezji”². Klasycyzm Herberta to nie tylko erudycyjny dialog z wielkimi dziełami sztuki europejskiej, udzielanie głosu innym twórcom, funkcjonowanie w potężnym systemie historycznych przemian kultury i cywilizacji, który nadaje znaczenie swoim uczestnikom – jak obrazowo ujął to Bernard z Chartres – pozwala im wspiąć się na ramiona gigantów, by za ich sprawą widzieć więcej i dalej. Omawiana tu formuła klasycyzmu, obok wspomnianych elementów, zawiera równie istotny i niezbywalny komponent uczucia – empatii oraz czułości.

Klasyk – pisał z ironią Herbert w prozie poetyckiej o takim samym tytule – „wielkie drewniane ucho zatkałe watą i nudziarstwami Cyserona. Wielki stylista – mówią wszyscy. Nikt już dzisiaj takich długich zdań nie pisze. I co za erudycja. W kamieniu nawet umie czytać”. Takiej personie – zdaje się twierdzić poeta – towarzyszy zasadnicza dysfunkcja, jak możemy przeczytać w dalszej części przywołanego tekstu: „nigdy nie domyśli się, że żyłki marmuru w termach Dioklecjana to są pęknięte naczynia krwionośne niewolników z kamieniołomów”³.

Klasycyzm Herberta⁴ w swej „urojonej” – to znaczy projektowanej jako idealna – formule próbuje łączyć oba wspomniane obszary: intelektu oraz emocji, miejscem styku oraz mediacji między nimi czyniąc sferę rozpoznania, a następnie ocen aksjologicznych.

² Zbigniew Herbert – Jerzy Zawieyski. *Korespondencja 1949–1966*, red. Paweł Kądziera, Warszawa: Biblioteka „Więzi” 2002, s. 41.

³ Zbigniew Herbert, *Klasyk* [HPG], w: idem, *Wiersze zebrane*, oprac. Ryszard Krynicki, Kraków: Wydawnictwo a5 2008, s. 205. Skróty w nawiasie odnoszą się do tytułu tomu: SŚ – *Struna światła* [1956]; HPG – *Hermes, pies i gwiazda* [1957]; SP – *Studium przedmiotu* [1961]; N – *Napis* [1969]; PC – *Pan Cogito* [1974]; ROM – *Raport z oblężonego Miasta* [1983]; EO – *Elegia na odejście* [1990]; R – *Rovigo* [1992]; EB – *Epilog burzy* [1998]. Paginacja według przywołanego wydania *Wierszy zebranych*.

⁴ Por. Józef Maria Ruzsar, *Słońce Republiki. Cywilizacja rzymska w twórczości Zbigniewa Herberta*, Kraków: Akademia Ignatianum, JMR Trans-Atlantyk 2014; Radosław Sioma, „Mała wyspa w chaosie

Swobodzie w pełnych rozmachu i erudycji wędrówkach po rozległych przestrzeniach kultury od antyku po współczesność⁵ towarzyszy więc nie tylko gotowość poety do krytycznej, przełamującej funkcjonujące powszechnie sądy, oceny zjawisk, ale także do spoglądania na rzeczywistość z perspektywy tych jej elementów, które znajdując się na obrzeżach pola społecznej percepcji, często umykają obserwatorom jako marginalne i nieszczególnie godne uwagi. Czy nie o tym właśnie napisze Herbert we wczesnym, acz włączonym do ostatniego, senilnego tomu *Epilog burzy*, wierszu *Czułość*⁶?

Odczytywać go można jako zaproszenie do próby spojrzenia na Zbigniewa Herberta jako na poetę czułości i żarliwości. Te dwie dyspozycje twórczej osobowości sprawiają, że herbertowski klasycyzm zamiast *terminus a quo* dyskusji o jego poezji rozpatrywany być może jako postawa emergentna, nadbudowana na bardziej podstawowych własnościach, zakorzeniona w swoistym połączeniu zdolności do *Einführung* oraz *pietās* (terminu niosącego syntezę litości z delikatnością, skupienia i współczucia⁷). W ten sposób próbuje poeta pozostać wierny pewnym podstawowym wartościom – chociaż wystawionym na próbę przez doświadczenia dwudziestowiecznych totalizmów – pięknu, dobru oraz prawdzie. A twórczość jego naznaczona zostaje dojmującym pytaniem: czy nie są to przypadkiem jedynie puste nazwy? Próby jego rozstrzygnięcia mogą zaskakiwać czytelnika doby postmodernizmu, przynajmniej w takim stopniu, jak czyni to zakończenie wiersza *Pięciu*, w którym dowodzi się, że można „jeszcze raz / ze śmiertelną powagą/ ofiarować zdrażonemu światu/ różę”⁸.

„Poezja córką jest pamięci...”⁹

Spoglądając już na pierwsze książki poetyckie Herberta zauważymy trzy główne, niejednokrotnie przenikające się ze sobą, źródła lirycznej inspiracji oraz obszary eksploracji, które towarzyszyć będą całej twórczości poety: pamięć – współczucie – zdziwienie.

Pamięć odgrywa w tej poezji rolę tożsamości- i wspólnototwórczą, jej pracę zaobserwować możemy na kilku płaszczyznach.

dziejów”. *Tradycja w twórczości Zbigniewa Herberta*, w: idem, *Krzesło i zmięta serweta szkice o poezji Zbigniewa Herberta*, Kraków: JMR Trans-Atlantyck, Instytut Myśli Tischnera 2017, s. 79–86.

⁵ Por. Anna Szóstak, *Wielkie Teraz czasu mitycznego jako aktualizacja historii i poszukiwanie sensu w poezji Zbigniewa Herberta*, w: *Bór nici. Wątki klasyczne i romantyczne w twórczości Zbigniewa Herberta*, red. Małgorzata Mikołajczak, Marek Adamiec, Kraków: Platan 2011, s. 43–56.

⁶ Idem, *Czułość* [EB], w: idem, *Wiersze zebrane...*, s. 699. Brudnopis wiersza zapisany został przez Herberta w jednym z notatników datowanych na 1949–1950, sygn. akc. 17 955 t. 22.

⁷ Por. Marta Drażyńska-Suchańska, *Empatia – emocje i styl*, w: *Pojęcia kielkujące z rzeczy. Filozoficzne inspiracje w twórczości Zbigniewa Herberta*, red. Józef Maria Ruszar, Kraków: Platan 2010, s. 279–304.

⁸ Idem, *Pięciu* [HPG], w: idem, *Wiersze zebrane...*, s. 138.

⁹ Zbigniew Herbert, *Życiorys* [HPG], w: idem, *Wiersze zebrane...* s. 143.

W odległym planie za sprawą reaktywowania matryc pamięci kulturowej poeta odsyła czytelników do źródeł kultury śródziemnomorskiej. Tytuły takich wierszy jak: *Do Apollina* [SS, 20], *O Troi* [SS, 24], *Nike która się waha* [SS, 65], *Arijon* [SS, 72], *Nefertiti* [HPG, 92], *W drodze do Delf* [HPG, 202], *Ofiarowanie Ifigenii* [HPG, 219]..., mają za zadanie nie tyle przenieść odbiorcę w świat antycznej historii oraz mitologii, co raczej nie pozwolić mu o nich zapomnieć, lekkomyślnie się ich wyprzeć.

Herbert nie powtarza dobrze znanych mitów, przeciwnie, stara się wydobyć z nich to, co żywe i ponadczasowe, a więc także współczesne. Pyta zatem o wartości, postawy, wybory. Prezentuje antycznych bogów i bohaterów w sytuacjach z pozoru nieheroicznych, chciałoby się rzec – ludzkich, a jednak ujawniających uniwersalną wartość współczucia, męstwa, miłości, honoru... Czyni to bez cikliwego sentymentalizmu, kładąc raczej akcent na moment oraz konsekwencje wyboru, które im towarzyszą¹⁰.

Jest to ujęcie typowe dla herbertowskiego „aktywnego” rozumienia kultury, nie jako prostego dziedzictwa, spadku, którym obdarowali nas przodkowie, lecz czegoś, co należy wypracować oraz zinternalizować – zdobyć dla siebie i sobą potwierdzić¹¹. Grecka *areté* czy rzymska *virtus* przestają w ten sposób pełnić funkcję abstrakcyjnych terminów i stają się pojęciami w działaniu, funkcjonującymi nie tylko w mitologiczno-historycznej opowieści, ale – co chyba ważniejsze – zyskującymi odniesienie także do postaw współczesnych czytelników.

Historia w poezji Herberta obecna jest również w bliższym planie: osobistym, rodzinnym, pokoleniowym... Ujęciu takiemu towarzyszy dodatkowa autoryzacja – mająca swe źródło w przeżyciu, doświadczeniu i świadectwie. Przywołać można kilka symptomatycznych dla tego zjawiska wierszy, poczynając od *Lasu Ardeńskiego*¹², gdzie znajdziemy tytułową frazę debiutanckiego tomu.

W tym zrytmizowanym za sprawą dominującego sylabicznego schematu, zbliżającym się miejscami do inkantacji tekście poeta łączy imperatyw z czułością, przygodnością i brutalnością śmierci przeciwstawia sakralizującą powagę pamięci, milczeniu – obietnicę dania świadectwa. „Złóż ręce – odgarnij liście – a przyjdzie – odpomnisz – odnajdziesz i odemkniesz”¹³.

Nie chodzi bynajmniej o poetycką impresję związaną z ofensywą wojsk niemieckich w Ardenach, której przełamanie u progu ostatniego roku II wojny światowej pozwoliło aliantom przejąć inicjatywę na froncie zachodnim. Ani interpretacyjny kontekst związany z szekspirowską sztuką *Jak wam się podoba*. Wszak u Szekspira las ten jest

¹⁰ Poeta daleki jest jednak od zawierzenia współczesnym etykom utylitarystycznym – przypomina znaczenie etyki deontologicznej oraz aretologii.

¹¹ Por. *Herbert nieznany. Rozmowy*, oprac. Henryk Citko, Warszawa: Fundacja Zeszytów Literackich 2008, s. 25–26.

¹² Por. Piotr Kilanowski, *W poszukiwaniu źródeł poezji*. Las Ardeński Zbigniewa Herberta, w: *Zemsta ręki śmiertelnej: interpretacje wierszy poetów XX wieku*, red. Józef Maria Ruszar, Dorota Siwor, Kraków: JMR Trans-Atlantyka, Instytut Myśli Józefa Tischnera 2017, s. 39–55; Ireneusz Statnik, *Sens i pamięć*, „Pogranicza. Szczeciński Dwumiesięcznik Kulturalny” 2008, nr 3, s. 8–12.

¹³ Zbigniew Herbert, *Las Ardeński* [SS], w: idem, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 41.

swoistym azylem, gdzie można prowadzić swobodne dysputy. To przestrzeń, w której pojęcia takie jak miłość czy sprawiedliwość nie zdewaluowały się jeszcze. Jak odległy od kreślonego przez Herberta jest to obraz. Tu Las Ardeński jest lasem śmierci, „złych korzeni”, miejscem skrywającym ciała pomordowanych – jest lasem smoleńskim. Zaświadcza o egzekucjach katyńskich. Staje zatem Herbert po stronie pamięci o tych wydarzeniach. Wbrew powszechnemu nakazowi milczenia i zapominania, upomina się o „umarłych imion wyschłe ziarno”, także w imieniu rodzin pomordowanych (również swojej), które przez tak długi czas nie otrzymywały oficjalnej informacji o losie swoich bliskich. Po latach, pozostając w zgodzie z jednym z zasadniczych zobowiązań swojej poezji – do wierności, uporczywości i trwania¹⁴, Herbert powróci do tych wydarzeń m.in. w napisanym już po przemianach roku 1989, dedykowanym pamięci kapitana Edwarda Herberta wierszu *Guziki*. Powrócą w nim sekwencje obrazów niczym w tekście sprzed prawie półwiecza: „przeleciał ptak przepływa obłok / upada liść kielkuje ślaz / i cisza jest na wysokościach / i dymi mgłą smoleński las”¹⁵, ale zarówno las, jak i wydarzenia, które miały w nim miejsce, zostają nazwane wprost, bez konieczności szukania omownych formuł pozwalających uniknąć zatrzymania tekstu przez cenzurę.

W analogiczny sposób, najpierw nie wprost, z wykorzystaniem mowy ezopowej, a później w latach dziewięćdziesiątych już otwarcie, pisał poeta o wyborach żołnierzy Armii Krajowej oraz przedstawicieli innych organizacji konspiracyjnych¹⁶, którzy po zakończeniu wojny nie uznali nowych komunistycznych władz i, nie mogąc pogodzić się z realiami politycznymi, kontynuowali straceńczą walkę o suwerenność Polski. W tym kontekście przypomnieć można powstałe na przestrzeni kilkudziesięciu lat wiersze takie jak *Odpowiedź* [HPG, 162], *Wilki* [R, 594] czy *Piosenka* [EB, 666]. Poeta pozostaje w tym względzie w zgodzie z maksymą *semper fidelis*, która przyświecała jego rodzinnemu miastu od połowy XVII wieku. Motywacją takiej postawy było przeświadczenie, że

Każde pokolenie ma kogoś „na sumieniu”, ja mam moich kolegów z AK, których nie chcę oddać za darmo, a także ofiar z Katynia. To nie są wcale porachunki z mocarstwami czy siłami historii. Chcę także, żeby wszyscy ci, którzy zginęli w II korpusie generała Andersa czy u Maczka – byli w małym sanktuarium polskich serc¹⁷.

Znajdujemy w twórczości Herberta nieustanne próby mówienia z tymi – a także za tych – którym „łaska głosu” została odebrana, a więc żołnierzy wrzesnia, pomordowanych w Katyniu, poległych na barykadach powstania warszawskiego czy Żołnierzy Wyklętych. To o nich wszystkich, podczas pierwszego, stypendialnego wyjazdu za granicę wiosną 1958 roku, napisze Herbert, stojąc przed obrazem Giocondy w Luwrze:

¹⁴ Por. idem, *Do rzeki* [ROM], w: idem, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 451.

¹⁵ Por. idem, *Guziki* [R], w: idem, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 596.

¹⁶ Por. idem, *Próba rozwiązania mitologii* [N], w: idem, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 348.

¹⁷ *Herbert niezany. Rozmowy*, op. cit., s. 251.

mieli przyjść wszyscy/ jestem sam/ [...] / wparty w posadzkę/ żywymi piętami¹⁸. Peregrynując w trudach do „Jeruzalem w ramach” przynosi z sobą do paryskiej świątyni sztuki wyjątkowe wotum (w dawnym tego słowa znaczeniu – uroczyste zobowiązanie) „puste łuski losów” tych wszystkich, którzy przegrali, a o których poeta nie chce i nie może zapomnieć. To zobowiązanie się do wierności, zakorzenione jest w głębokim przeświadczeniu, że „poezja córką jest pamięci/ stoi na straży ciał w pustkowiu/ szelesty wierszy tyle warte/ ile jest w nich oddechu tamtych”¹⁹.

Potwierdzenie dokonanego raz wyboru powraca także w innych tomach, na przykład w wierszu *Prolog* otwierającym tom *Napis*. Tekst utrzymany został w konwencji dialogu bohatera z chórem, niczym w antycznym dramacie, gdzie bohater staje przed tragicznym konfliktem różnych racji. W tym przypadku przeciwstawione sobie zostają: bolesny obowiązek pamięci oraz pokusa łatwego zapomnienia i oderwania się od przeszłości – rzucenia się w wir teraźniejszych spraw, płynięcia z nurtem toczącego się życia.

Wśród publikowanych przez Herberta wierszy, szczególnie w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, odnajdujemy znaczną liczbę utworów, w których powodowany współzuciem podmiot nie pozostaje głuchy na krzywdę oraz cierpienie innych. Poddaje je refleksji jako powstający w starciu z rzeczywistością nieodłączny element ludzkiej egzystencji. Staje po stronie cierpiącego Marsjasza, który przegrał pojedynek z bogiem²⁰; lituje się nad starym drwalem, który – w scenie jak ze średniowiecznego tryptyku z sądem ostatecznym – „przyciska siekierę do piersi”, bo nie chce rozstać się z ostatnią oznaką doczesności „przed ostatecznym podziałem / na zgrzytających zębami / i śpiewających psalmy”²¹; zatrzymuje się przy opisie nie-doskonałego anioła Szemkela w „wyleniałej aureoli”²²; oddala grozę, której poddani są torturowani podczas przesłuchań, gdy ich „język waha się / między wybitymi zębami / a wyznaniem”²³; czy wreszcie w geście solidarności z Węgry, których rewolucja została krwawo stłumiona przez radzieckie czołgi, upamiętnia wolnościowy zryw oraz dylematy moralne wszystkich, którzy bezsilni wobec jawnej niesprawiedliwości zatrzymują się „na granicy / nazwanej rozsądkiem”²⁴.

Charakterystyczna jest w tej liryce refleksja poświęcona doświadczaniu różnego rodzaju wspólnotowości, od kulturowej, poprzez religijną aż do politycznej czy narodowej. Najczęściej snuta jest ona z punktu widzenia podmiotu, nieraz ułomnego, niemieszczącego się w ramach ortodoksji, ale wolnego w swoich wyborach. Konsensus dotyczący zasadniczych rozstrzygnięć aksjologicznych – które stanowią, zdaniem Herberta, istotowy fundament każdej wspólnoty – winien bowiem zostać wypracowa-

¹⁸ Zbigniew Herbert, *Mona Liza* [SP], w: idem, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 253.

¹⁹ Idem, *Życiorys* [HPG], w: idem, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 143.

²⁰ Idem, *Apollo i Marsjasz* [SP], w: idem, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 247.

²¹ Idem, *U wrót doliny* [HPG], w: idem, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 81.

²² Idem, *Siódmy anioł* [HPG], w: idem, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 127.

²³ Idem, *Przesłuchanie anioła* [N], w: idem, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 331.

²⁴ Idem, *Węgrom* [HPG], w: idem, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 164.

ny i zaakceptowany przez równe sobie, suwerenne jednostki, a nie być narzucany na mocy tradycji bądź autorytetu.

„Patrzy zdziwionym okiem gwiazdy”²⁵

Zdziwienie pozostaje – obok współczucia oraz pamięci – jednym z kluczowych i uniwersalnych motywów twórczości Herberta. Nie chodzi wyłącznie o zwyczajne odczucie dziwności otaczającego świata, a o tak charakterystyczne dla filozofii starożytnych Greków dążenie, by zmierzyć się z ogółem wszystkich rzeczy w akcie kontemplacji²⁶. Pragnienie poznania w szczególnie sposób znajduje swój wyraz w zdziwieniu, o którym w *Teajtecie* Platon mówi wprost: „To stan bardzo znamieny dla filozofa: dziwić się. Nie ma innego początku filozofii, jak to właśnie”²⁷.

Warto pamiętać również o swoistym dla Hellenów połączeniu kontemplacji z polityką. Filozofia nie miała dla nich wyłącznie intelektualnego, abstrakcyjnego charakteru, przeciwnie, związane z nią były określony styl życia i postawa moralna. Stawała się ona nieraz – jak wskazuje już przykład Sokratesa – wyższym stopniem działalności politycznej polegającej na kształtowaniu świadomości moralnej poprzez ukazywanie wartości²⁸. Greckie *theorein* to myślenie, które znacząco oddziałuje na etyczno-polityczne wybory, jest działalnością nie tylko poznawczą, lecz także moralną. Umiejętność powiązania myśli z praktyką, bycia nauczycielem nie tylko wiedzy, ale i życia, to cechy przypisywane w starożytności „prawdziwym” filozofom. W ujęciu takim kontemplacja tego, co piękne, dobre i prawdziwe, może zatem mieć praktyczno-polityczne znaczenie (pociągając ku kontemplowanym wartościom zarówno jednostkę, jak i zbiorowość), a sama filozofia – jak pouczał w *Etyce eudemejskiej* Arystoteles – staje się także sztuką życia.

Herbertowi bliskie było takie właśnie rozumienie filozofii (dał mu wyraz w napisanym przez siebie dramacie *Jaskinia filozofów*), które bez wątpienia zawdzięczał także swoim preceptorom – Henrykowi Elzenbergowi czy Izydorze Dąbbskiej.

Herberta i Elzenberga łączyło nie tylko zamiłowanie do filozofii²⁹. W podobny sposób postrzegali i oceniali otaczający ich historyczny i polityczny zamęt. Obaj przeżyli

²⁵ Idem, *Pan Cogito spotyka w Luwrze posążek Wielkiej Matki* [PC], w: idem, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 412.

²⁶ Por. Platon, *Państwo* [VI 486 a], przeł. Władysław Witwicki, Warszawa: Altaya i DeAgostini 2003, s. 266.

²⁷ Platon, *Teajtet* [XI 155 d], przeł. Władysław Witwicki w: idem, *Dialogi*, t. II, Kęty: Wydawnictwo Antyk 2005, s. 351.

²⁸ Por. Cornelia J. de Vogel, *Philosophia*, part I: *Studies in Greek Philosophy*, Assen: Van Gorcum 1970, s. 247.

²⁹ Por. Tadeusz Sznajderski, *Henryk Elzenberg i Zbigniew Herbert – niezależny mistrz i jego uczeń*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2017, nr 4, s. 463–471; Leszek Kleszcz, *Nietzsche – Elzenberg*

wojnę oraz kolejne okupacyjne miesiące na kresach wschodnich, a później z większym lub mniejszym szczęściem, po licznych podróżach i przeprowadzkach, znaleźli się w tym samym mieście, które przynajmniej na jakiś czas miało stać się ich domem oraz miejscem pracy i studiów. Niezlomna, wsparta na wypracowanym przez siebie systemie etycznym oraz zręczach myśli stoickiej postawa profesora stanowiła dla Herberta istotny punkt odniesienia w czasach stalinizmu. Poeta nie szukał w filozofii przygody umysłu opartej na spekulacji, prostych odpowiedzi na nurtujące pytania, systemu, który wyjaśni czy usprawiedliwi otaczającą rzeczywistość. Filozofia, podobnie jak w czasach lwowskiego gimnazjum, okazała się szkołą życia i charakteru.

Nikt [...] nie obiecywał nam materialnych korzyści, jakie mogą płynąć z czytania Platona czy Seneki w oryginale. Było to po prostu ćwiczenie umysłu, a także zaprawa charakteru, gdyż zmagaliśmy się z rzeczami trudnymi [...] ³⁰.

W często przywoływanym fragmencie listu wysłanego do swojego nauczyciela w 1951 roku Herbert pisze:

Postawiłem sobie – jako odpowiedź na list Pana Profesora – pytanie, czego ja właściwie szukam w filozofii? Szukam wzruszeń. Mocnych wzruszeń intelektualnych, bolesnego napięcia rzeczywistości i abstrakcji, jeszcze jednego rozdarcia, jeszcze jednej, głębszej niż osobista, przyczyny do smutku ³¹.

Ten zastanawiający, pesymistyczny, związany ze „smutkiem filozofii”, rys w herbertowskim wyznaniu wyraźnie konweniuje z postawą jego nauczyciela, który w jednym z esejów stwierdził wprost:

[...] pod wpływem niewątpliwie stoickim wyłoniła mi się koncepcja mniej więcej taka: dobrze, świat sam w sobie nie ma sensu i wszelkiemu sensowi jest wrogi, ale można przecież tak ukształtować siebie i, w szczególności, treść swą wewnętrzną, by móc mu ją przeciwstawić jako coś, co będzie zawsze sensowne i zawsze zachowa swą cenę. Etyka w tym ujęciu to była wojna wydana światu przez podmiot ³².

Jest to istotny moment ułatwiający zrozumienie światopoglądu poety. Elzenberg wypracowuje system etyczny, w którym wyzbyty złudzeń, co do porządku otaczającej rzeczywistości i jakiejś opatrnościowej siły nadającej kierunek zdarzeniom, nadzieję na namiastkę ładu pokłada w podmiocie oraz jego wewnętrznej autonomii. W wojennym i powojennym chaosie kluczowe staje się dla niego, aby nadać swym dążeniom

– Herbert, w: *Pojęcia kielkujące z rzeczy...*, op. cit., s. 353–377; Mirosław Tyl, *Elzenberg i Herbert*, w: *Pojęcia kielkujące z rzeczy...* op. cit., s. 379–396; Marek Rembierz, *Etos filozofii i „smak życia wysokiego”*. *Filozofia jako ćwiczenie duchowe w korespondencji Zbigniewa Herberta z Henrykiem Elzenbergiem (prolegomena)*, w: *„We mnie jest płomień który myśli” – glosy do Herberta (w 10. rocznicę śmierci Poety)*, red. Marek Bernacki, Bielsko-Biała: Wydawnictwo ATH w Bielsku-Białej 2009, s. 65–68.

³⁰ Zbigniew Herbert, *Labirynt nad morzem*, Warszawa: Fundacja Zeszytów Literackich 2000, s. 186.

³¹ Zbigniew Herbert – Henryk Elzenberg. *Korespondencja*, red. Barbara Toruńczyk, Warszawa: Fundacja Zeszytów Literackich 2002, s. 12.

³² Henryk Elzenberg, *Próby kontaktu. Eseje i studia krytyczne*, Kraków: Wydawnictwo Znak 1966, s. 130.

pewien aksjologiczny sens, dla którego będzie można znaleźć i wskazać obiektywne punkty odniesienia. Tworzy więc myśl etyczną, której przedmiotem czyni obiektywny, rozumiany wręcz esencjalistycznie (niemal jak w idealizmie platońskim) świat wartości. Dobro, Piękno, Prawda stają się dla filozofa odmianami wartości perfekcyjnej. Najpierw ich rozpoznanie i uznanie, a następnie wybór wartościowych, tzn. związanych z nimi celów pozwala nadać – zdaniem Elzenberga – sens ludzkiemu życiu. Wartość staje się więc w tym ujęciu powinnością bycia. Etyka – etyką wartości, której punktem wyjścia, w przeciwieństwie do etyki obowiązku, nie jest podmiot i jego powinności, ale wartościowy przedmiot, od którego dopiero przechodzi się do podmiotu. Ten ostatni bowiem przyporządkowany zostaje pewnej powinności aksjologicznej, a nie odwrotnie. Jest to myślenie wyraźnie antyutilitarystyczne.

Jednym z powodów, dla których zarówno Elzenberg, jak i podążający śladem jego myśli Herbert z najwyższą powagą i bezkompromisowością traktują kwestie związane z kulturą, jest fakt, że dostrzegają w niej właśnie rezerwuuar zrealizowanych wartości, „próbę – jak pisał toruński filozof – zmuszenia dziejów, żeby służyły wartości”. Dlatego też, jak inni przedstawiciele kulturalizmu, nie mają wątpliwości, że jej zachowanie wymaga aktywnej, pełnej pracy i wyrzeczeń postawy człowieka, a jej tworzenie, ochrona i przekazywanie kolejnym pokoleniom staje się powołaniem i obowiązkiem zarazem:

[...] jeżeli ma być kultura (której sercem jest sztuka), to może ona mieć tylko (w swej istocie, bo oczywiście nie w każdym poszczególnym objawie) uroczystą powagę religii. Innej kultury znać nie chcę: odrzucam obniżenie ambicji i postawę „nie uroczystą”³³.

Herbert poświęcił Elzenbergowi dwa opublikowane w odstępie blisko czterech dekad wiersze. Pierwszy – *Do Marka Aurelego* [SS, 26], w którym postać rzymskiego cesarza, neostoika jest *porte-parole* adresata utworu, napisany jeszcze w początkach lat pięćdziesiątych, stanowi niezwykle ciekawą, pełną także czułości i wdzięczności próbę swoistego przekładu na język poezji podstawowych założeń elzenbergowskiego systemu etycznego (z jego pesymizmem, bezkompromisowością w nawet beznadziejnych, lecz w imię wartości czynionych, działaniach oraz stoicką autarkią i ataraksją przeciwstawianym chaosowi rzeczywistości).

Drugi – *Do Henryka Elzenberga w stulecie Jego urodzin* [R, 585] – napisany ćwierć wieku po śmierci profesora przez znanego już, nagradzanego międzynarodowymi i krajowymi laureatami poetę, stanowi we współczesnej literaturze polskiej jeden z piękniejszych, a zarazem pełnych skromności i petyzmu wyrazów wdzięczności oraz uznania. Zapisuje przy tym ważną kartę w archiwum biografii duchowej Herberta, będąc świadectwem czasu, do którego się odnosi.

Wśród ważnych dla poety mistrzów filozoficznego rzemiosła, których podziwiał i traktował jako swoich nauczycieli, a z czasem także przyjaciół, wskazać trzeba

³³ Henryk Elzenberg, *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*, Toruń: Wydawnictwo UMK 2002, s. 460.

również Izydorę Dąmbuską. Podobnie jak autor *Pana Cogito* urodzoną we Lwowie (gdzie była uczennicą Kazimierza Twardowskiego), skąd zmuszona została wyemigrować w 1945 roku. Zajmująca się logiką, semiotyką i aksjologią badaczka znalazła zatrudnienie najpierw w Gdańsku, a następnie na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Herbert uczęszczał przez pewien czas na prowadzone przez nią seminarium filozoficzne. Pani profesor w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, podobnie jak Elzenberg, z powodów politycznych została pozbawiona przez władze komunistyczne możliwości prowadzenia zajęć ze studentami. Tę niezwykle przykrą dla naukowca oraz dydaktyka sytuację opisała krótko i bez użalania się nad sobą w jednym z listów do Marii Obercowej w początkach roku 1951:

U mnie też niewesoło. Należę do ludzi na indeksie i pod ostrzałem z racji niezależnej filozofii, której służę. Nie mogę już w tym roku wyklądać ani drukować prac; czasem, gorzko się robi, gdy człowiek patrzy na stracone najlepsze lata pracy. Trudno. Najważniejsze, aby trwać w zgodzie ze sobą i z prawdą, o resztę nie stojąc³⁴.

Dostrzec można, zarysowaną już wcześniej, relację zgodności między filozofią a życiem, myślą i wypływającą z niej postawą etyczną. Władysław Stróżewski – inny z uczniów Izydory Dąmbuskiej – wspominał, że naczelną wartością osobowości i sposobu jej myślenia była rzetelność oraz prawość. Nie godziła się na ideologizowanie filozofii, którą postrzegać chciała jako dyscyplinę wolną i niezależną, podporządkowaną jedynie dążeniu do prawdy, nawet za cenę życiowych kłopotów oraz niedogodności, które były tego konsekwencją. Nieprzypadkowo jeden spośród swoich wierszy – *Potęę smaku* [ROM, 523], dziś należący do ścisłego kanonu jego poezji – zadedykował Herbert właśnie Izydorze Dąmbuskiej.

Niewątpliwie dwoje wspomnianych filozofów odegrało znaczącą rolę, wpływając na kształt duchowej oraz intelektualnej biografii poety. Ich przykład utwierdzał go w przeświadczeniu, że w dokonywanych wyborach nie jest osamotniony. Zarówno Elzenberg, jak i Dąmbaska byli dla Herberta – by użyć frazy z jego wiersza – nauczycielami „postawy wyprostowanej”.

Stoicko-aksjomatyczny – mówiąc w pewnym uproszczeniu – rys w filozofii życiowej oraz w wyrażnie ukierunkowanym ku problematyce aksjologicznej piśmarstwie Herberta nie powinien usunąć z pola rozważań innych – również posiadających wymiar filozoficzny – wierszy, które odnajdujemy w twórczości poety. Stanowią one swego rodzaju ćwiczenie filozoficznej wyobraźni, która mierzy się z aporiami takimi jak m.in.: paradoksy panteizmu³⁵, niezgoda na idealizm subiektywny George’a Berkeleya³⁶, spór o istnienie świata zewnętrznego i status danych zmysłowych³⁷, pułapki reizmu oraz reali-

³⁴ Izydora Dąmbaska 1904–1983. Materiały z sympozjum „Non est necesse vivere, necesse est philosophari”..., oprac. Jerzy Perzanowski, Kraków: Polska Akademia Umiejętności 2001, s. 23.

³⁵ Por. Zbigniew Herbert, *Wersety panteisty* [SS], w: idem, *Wiersze zebrane*..., op. cit., s. 50.

³⁶ Por. idem, *Stolek* [SS], w: idem, *Wiersze zebrane*..., op. cit., s. 55.

³⁷ Por. idem, *Dotyk* [HPG], w: idem, *Wiersze zebrane*..., op. cit., s. 84.

zmu (także w sztuce)³⁸, kreacyjna i poznawcza funkcja wyobraźni w kontekście jedności władz apercpcji³⁹. Nie brakuje w tej poezji także sylwetek ważnych filozofów: Platona, Marka Aureliusza, Pascala, Spinozy, Kanta⁴⁰... Lista tytułów, a także kryjących się za nimi problemów, jest długa i można ją rozwijać, dodając teksty skoncentrowane wokół problematyki sacrum, rozważań tożsamościowych, przeczuć eschatologicznych...

Nie można w tym wyliczeniu pominąć postaci Pana Cogito – wykreowanego alter ego autora – który towarzyszy poecie od roku 1974, pojawiając się w każdym kolejnym tomiku aż do senilnego *Epilogu burzy*. Postać o kartezyjańskim – jak zwykle się przyjmować – rodowodzie, niezwykle uważny i niejednokrotnie krytyczny recenzent otaczającej rzeczywistości w kolejnych utworach – spójrzmy na ich tytuły – „rozmyśla” albo „opowiada” o ważkich filozoficznych problemach, „rozważa” dylematy i konfrontuje się z różnorodnymi fenomenami oraz językami opisu rzeczywistości. Dyskusji poddawane są więc kwestie zasadnicze, jak na przykład względność i nieubłagalność upływającego czasu⁴¹, „arytmetyka współczucia”⁴², napięcie między abstrakcją a konkretem⁴³, niejasna natura cierpienia⁴⁴. Do filozoficznej refleksji prowadzić mogą również, i tak w istocie się u Herberta zdarza, codzienne, wcale zwyczajne doświadczenia: lektura gazety, wspomnienie snu⁴⁵, wizyta w muzeum⁴⁶, a nawet wysłuchanie koncertu pop⁴⁷.

Pan Cogito⁴⁸, chociaż imię odsyła bezpośrednio do znanej frazy autora *Rozprawy o metodzie*, nie powinien być łączony wyłącznie z czystą racjonalnością, kartezyjańskim kryształem intelektu, rewolucyjną próbą zbudowania gmachu nauki od podstaw z wykorzystaniem metodycznego wątpienia i negacji. Przeciwnie, jest to postać bardzo „ludzka”, nieskrywająca swojej cielesności i daleka od ideału – „idzie/ Pan Cogito/ przez świat/ zataczając się lekko”⁴⁹. Herbert jest w pełni świadom faktu, że poezja i jej język nie służą budowaniu systemu filozoficznego oraz daleko im do pożądanego przez

³⁸ Por. idem, *Przedmioty* [HPG] oraz *Trzy studia na temat realizmu* [HPG], w: idem, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 173 i 106. Por. także Magdalena Śniedziewska, *Wierność rzeczywistości. Zbigniew Herbert o postawie wobec świata i problemach jego reprezentacji*, Kraków: JMR Trans-Atlantyk 2013.

³⁹ Por. idem, *Pudelko zwane wyobraźnią* [SP], w: idem, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 235.

⁴⁰ Por. Tomasz Cieślak-Sokołowski, *Lektury filozoficzne młodego Herberta. Kwerenda archiwalna*, w: *Wyraz wyluskany z piersi. Szkice o twórczości Zbigniewa Herberta (Pamięć i tożsamość)*, red. Józef Maria Ruszar, Marek Zieliński, Lublin: Gaudium 2006, s. 276–293.

⁴¹ Por. idem, *Pan Cogito a długowieczność* [ROM], w: idem, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 466.

⁴² Por. idem, *Pan Cogito czyta gazetę* [PC] oraz *Pan Cogito o potrzebie ścisłości* [ROM], w: idem, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 382 i 517.

⁴³ Por. idem, *Pan Cogito a myśl czysta* [PC], w: idem, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 380.

⁴⁴ Por. idem, *Pan Cogito rozmyśla o cierpieniu* [PC], w: idem, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 376.

⁴⁵ Por. idem, *Pan Cogito biada nad małością snów* [PC], w: idem, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 401.

⁴⁶ Por. idem, *Pan Cogito spotyka w Luwrze posążek Wielkiej Matki* [PC], w: idem, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 412.

⁴⁷ Por. idem, *Pan Cogito a pop* [PC], w: idem, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 406.

⁴⁸ Por. Radosław Sioma, *O Panu Cogito. Rozpoznanie genologiczne*, w: idem, *Krzesło i zmięta serweta szkice o poezji Zbigniewa Herberta*, op. cit., s. 87–96.

⁴⁹ Idem, *O dwu nogach Pana Cogito* [PC], w: idem, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 367.

autora *Medytacji o pierwszej filozofii* ideału prawd jawiących się umysłowi w sposób „jasny i wyraźny”. Być może dlatego w wierszu *Pan Cogito i wyobraźnia* [ROM, 460] bohater „chciałby pozostać wierny/ niepewnej jasności”. Herbert mówi wprost:

Poezja „filozoficzna” jest więc tylko możliwa jako pierwotna refleksja. To, co interesuje mnie teraz w filozofii, a także interesowało dawniej, określiłbym jako „przeżycie filozoficzne”; nie punkt dojścia, ale napięcie emocjonalne, znane także odkrywcom w dziedzinie nauk ścisłych przed ostatecznym rozwiązaniem, to szczególnie spięcie woli, myśli i uczucia, gdy zbliżamy się – albo tak nam się zdaje – do wydarcia tajemnicy⁵⁰.

Jakże daleko jesteśmy od apologii abstrakcyjnych systemów filozoficznych, niezależnie od ich proveniencji. Z kolejnych wierszy dowiadujemy się, że liryczny bohater nie tylko „nigdy nie wierzył w ducha dziejów”⁵¹ i nie dał się uwieść teleologiczno-utopijnym obietnicom historycznego spełnienia losu, ale zachował także daleko idący sceptycyzm wobec wyłaniających się z systemów teologicznych wizji pozaziemskich rajów, które świecą dla niego pustką i zieją chłodem⁵². Z jednej więc strony w poezji tej uznaje się, że „lepiej być skrzypieniem podłogi niż przeraźliwie przeźroczystą doskonałością”⁵³ i dąży się do konkretności opisu, bliskości przedmiotu, miarodajności dotyku. Notabene, trudno o bardziej sensualistyczną, a w tym sensie antykartezjańską postawę niż ta opisana w wierszu *Dotyk* [HPG, 84]. Z drugiej jednak strony, opisywane w wierszach Herberta wydarzenia, a także postawy oraz decyzje lirycznych bohaterów ukazywane są zazwyczaj w szerszym kontekście, jako funkcja uniwersalnych i abstrakcyjnych wartości. To jakże charakterystyczne dla poety napięcie między abstrakcją a konkretem zostało poddane refleksji m.in. w pierwszym napisanym przez Herberta dramacie – *Jaskini filozofów* – w którym skazany na śmierć Sokrates rozmawia ze swoimi uczniami, udzielając im istotnego napomnienia:

Sądziłem, że dorośliście do abstrakcji, tymczasem wy naprawdę rozumiecie tylko obrazy. [...] wszystkie rzeczy tego świata rodzą się z prostych kształtów i do nich kiedyś powrócą. [...] Nauczcie się skorupy świata, zanim wyruszyście szukać jego serca. [...] Bystra obserwacja to połowa filozofii⁵⁴.

Zagadnienie to powróci w napisanym nieco później wierszu *Ścieżka* [N, 325], gdzie mowa o dwóch różnych drogach ludzkiego poznania:

Na prawo było źródło

jeśli wybrać źródło szło się po stopniach mroku
w coraz głębszą ciemność wiódł na oślep dotyk

⁵⁰ Herbert *nieznany*. Rozmowy, op. cit., s. 32–33.

⁵¹ Zbigniew Herbert, *Elegia na odejście pióra atramentu lampy* [EO], w: idem, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 576.

⁵² Por. idem, *Raj teologów* [HPG], w: idem, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 182.

⁵³ Idem, *Żeby tylko nie anioł* [SP], w: idem, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 305.

⁵⁴ Zbigniew Herbert, *Dramaty*, wstęp i przypisy Jacek Kopciński, oprac. Grzegorz Wroniewicz, Warszawa: Towarzystwo „Więź” 2008, s. 38–39.

do matki elementów którą uczcił Tales
by w końcu się pojednać z wilgotnym sercem rzeczy
z ciemnym ziarnem przyczyny

Na lewo było wzgórze

dawało ono spokój i pogląd ogólny
granicę lasu jego ciemną masę
bez poszczególnych liści pnia poziomki
kojącej wiedzy że las jest jednym z wielu lasów

Czy naprawdę nie można mieć zarazem
źródła i wzgórza idei i liścia
i przelać wielość bez szatańskich pieców
ciemnej alchemii zbyt jasnej abstrakcji

Jedną z możliwych reakcji na tak sformułowany dylemat staje się *metaxu* – znana z platońskiej *Uczty* – postawa „bycia pomiędzy”, którą w swojej mowie Diotyma przypisuje Erosowi i łączy z filozoficznym poszukiwaniem mądrości oraz miłością do tego, co piękne a zarazem zmysłowe⁵⁵. Podobnie rzecz się ma z wyborem pomiędzy *vita activa* oraz *vita contemplativa*.

Cnota, czyli dzielność etyczna – w czym dostrzegamy wyraźny rys tradycji arystotelesowskiej – nie jest dla Herberta związana jedynie z mądrością (nie ma charakteru wyłącznie dianoetycznego), lecz w równej mierze winna być ćwiczona w działaniu, bo to ono rozstrzyga o kierunku naszych stałych dyspozycji (stąd zapewne różnego rodzaju zaangażowania poety w działalność opozycji demokratycznej, dążenie do udzielania głosu tym, których wołanie nie było wystarczająco słyszalne – Kurdom, Czeczenom, pułkownikowi Ryszardowi Kuklińskiemu...). Bliżej Herbertowi zatem do postawy żarliwej (którą łączyć można z tęsknotą, wewnętrzną uczciwością i odwagą do wypowiadania jednoznacznych sądów) niż w wygodny sposób ironicznej lub niezaangażowanej. Tym samym reaktualizacji poddaje on znaną z *Etyki nikomachejskiej* maksymę, że „dzielny i mądry znosi każdy los z godnością i w danych warunkach czyni to, co jest najlepsze”, a jej poetycką konkretyzację odnaleźć można w wierszu *Dlaczego klasycy* [N, 359].

Uwiedziony pięknem świata

Liczne podróże i pobyty za granicą, których łączny czas obejmuje niemal połowę powojennej biografii poety, były dla Herberta, począwszy od roku 1958, gdy po raz pierwszy wyjechał do Francji, Anglii i Włoch, jednym ze sposobów realizowania wspomnianej już postawy *metaxu*. Podróże, których zasięg objął większą część Europy, Izrael oraz Amerykę Północną, stanowią temat na odrębną opowieść. Wspomnieć jednak warto o nich w tym miejscu w kontekście postawy poety. Wyjazdy z Polski nie były dla

⁵⁵ Zob. Platon, *Uczta* [XXII 202A–204B], przeł. Władysław Witwicki, w: idem, *Dialogi*, t. II, Kęty: Wydawnictwo Antyk 2005, s. 66–69.

Herberta po prostu rodzajem ucieczki, eskapistyczną strategią radzenia sobie z szarą rzeczywistością PRL. Gdyby tak było, poeta zdecydowałby się zapewne na los emigranta i nie powracał uparcie do ojczyzny, tym bardziej że powrotom tym towarzyszyły niełatwe rozważania, znane z *Powrotu prokonsula* [SP, 269].

W herbertowskiej „filozofii podróży” widać wyraźne rozróżnienie na *vagari* oraz *peregrinari*. Podróż traktuje poeta jak „pielgrzymkę do świętych miejsc kultury”, a więc, aby była owocna, wyraźnie określone mu celowi towarzyszyć winna pewna intencja, a także szczególne przygotowanie oraz poświęcenie podróżującego. Herbert nazywał swoje podróże „zapasami ze światem”, które podejmował także w imieniu tych, którzy, mając mniej szczęścia od niego, nie byli w stanie wyjechać z kraju. Mówił nawet, że jest „apostolem w podróży służbowej” przywożącym swoim rodakom „dobrą nowinę” w postaci opowieści o miejscach kluczowych dla zrozumienia kultury judeochrześcijańskiej i śródziemnomorskiej. Znajdziemy je w nietuzinkowej urody tomach eseistycznych oraz w licznych wierszach. W pracach tych dostrzec można także pewien zamysł parenetyczny, o którym mówił tak:

Uważam, że każde pokolenie pod groźbą zawiśnięcia w próżni musi zdobyć się na dialog z przeszłością, na wyszukanie związków i pokrewieństw z tym, co było. Jest błędem sądzić, że wszystko, co było, jest martwe i bezużyteczne. Trzeba wykopać z bogatej i różnorodnej tradycji ludzkości potrzebne nam także dzisiaj wzory odwagi, męstwa, tolerancji, obrony słabszych, poczucia sprawiedliwości⁵⁶.

Bycie Europejczykiem to dla Herberta przynależność do pewnej wspólnoty losów oraz kultury, która była dla niego niepodległą sferą ducha i pełnym nadziei pocieszeniem w konfrontacji z brutalną historią oraz polityką, niejednokrotnie – w naszej części kontynentu – skłaniającymi ludzi do ćwiczenia się w trudnej sztuce aprobaty kłęski.

Podróż staje się także odmianą figury ludzkiego losu – prowadzącym do (roz)poznania siebie oraz świata zmaganiem, które uczy pokory, pozwala inaczej spojrzeć na otaczającą rzeczywistość. Wymaga jednak nie tylko wysiłku, ale i uczciwości oraz otwartości, jak czytamy w wierszu *Podróż*:

Zaprzyjaźń się z Grekiem z Efezu Żydem z Aleksandrii
poprowadzą ciebie przez uśpione bazyliki
miasta traktatów kryptoportyki
tam nad wygasłym atanorem tablicą szmaragdową
kołyszają się Basileos Valens Zosima Ceber Filalet
(złoto wyparowało mądrość pozostała)
przez uchyloną zasłonę Izidy
korytarze jak lustra oprawione w ciemność
milczące inicjacje i niewinne orgie
przez opuszczone sztolnie mitów i religii
dotrzenie do nagich bogów bez symboli
umarłych to jest wiecznych w cieniu swych potworów⁵⁷

⁵⁶ Herbert *nieznany. Rozmowy*, op. cit., s. 51.

⁵⁷ Zbigniew Herbert, *Podróż* [EO], w: idem, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 553.

Jak wiele w tym krótkim fragmencie odniesień do sztuki i literatury, różnych czasów, kultur, wyznań, tradycji myślowych... Nie wiemy, w jaki sposób świat jawić się mógł jońskiemu filozofowi w VI wieku przed Chr., gdy dopiero poszukiwał adekwatnego języka opisu, stwarzał pojęcia, budował definicje dla dostępnej zmysłom i umysłowi wielości rzeczy. Zapewne jednak był to w znacznej mierze ogląd pozbawiony uprzedzeń i przedustawnych sądów, pełen bezinteresownej ciekawości, a może i zachwytu. Pragnieniem poety było, aby – jak pisał w *Modlitwie Pana Cogito – podróżnika*⁵⁸ – rozumieć „innych ludzi inne języki inne cierpienia”, w zakończeniu tego wiersza dodawał: „dziękuję Ci Panie że stworzyłeś świat piękny i różny/ a jeśli jest to Twoje uwodzenie jestem uwiedziony na zawsze i bez wybaczenia”⁵⁹.

Literatura, a w szczególności poezja, to według Herberta doskonałe narzędzie, aby piękno oraz różnorodność świata kontemplować, o nich opowiadać i dzielić się ich doświadczeniem. Na tym jednak jej rola się nie kończy. Natura poezji – jak mówił podczas spotkania z czytelnikami w Budapeszcie jesienią 1979 roku – leży w „uniwersalnym współczuciu”, które prowadzi do otworzenia się na świat. „Poezja winna być wehikułem pasji i cnoty” – pomagać człowiekowi żyć godnie. Dlatego nie może być autoteliczna, powinna wystrzegać się *self-pity*. Nie dając łatwego pocieszenia, ma „uczyć kilku starych cnót: odwagi, miłości, sprawiedliwości oraz czułości do świata”. Jeśli tak się stanie, po poecie pozostanie coś trwałego – „nieprzewidziane działanie jego wierszy w czasie”, ich nieustanny dialog ze zmieniającym się światem.

References

- Bernacki Marek, *Motyw podróży jako metafory drogi życia. Konstandinos Kawafis Itaka – Zbigniew Herbert Podróż, Modlitwa Pana Cogito – podróżnika*, w: *Świat piękny i bardzo różny. Szkice o Wojażach Pana Cogito*, red. Józef Maria Ruszar, Dorota Siwor, Kraków: JMR Trans-Atlantyck, Instytut Myśli Józefa Tischnera 2018.
- Cieślak-Sokołowski Tomasz, *Lektury filozoficzne młodego Herberta. Kwerenda archiwalna*, w: *Wyrzwyłuskany z piersi. Szkice o twórczości Zbigniewa Herberta (Pamięć i tożsamość)*, red. Józef Maria Ruszar, Marek Zieliński, Lublin: Gaudium 2006.
- Drażyńska-Suchańska Marta, *Empatia – emocje i styl*, w: *Pojęcia kielkujące z rzeczy. Filozoficzne inspiracje w twórczości Zbigniewa Herberta*, red. Józef Maria Ruszar, Kraków: Platan 2010.
- Elzenberg Henryk, *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*, Toruń: Wydawnictwo UMK 2002.
- Elzenberg Henryk, *Próby kontaktu. Eseje i studia krytyczne*, Kraków: Wydawnictwo Znak 1966.

⁵⁸ Por. Marek Bernacki, *Motyw podróży jako metafory drogi życia. Konstandinos Kawafis Itaka – Zbigniew Herbert Podróż, Modlitwa Pana Cogito – podróżnika*, w: *Świat piękny i bardzo różny. Szkice o Wojażach Pana Cogito*, red. Józef Maria Ruszar, Dorota Siwor, Kraków: JMR Trans-Atlantyck, Instytut Myśli Józefa Tischnera 2018, s. 191–201 oraz Agata Stankowska, „Oddaj puste siodło”. *Dokąd prowadzi Podróż Zbigniewa Herberta*, w: *Kłusownik i myśliwi. Prywatna historia sztuki Zbigniewa Herberta*, red. Justyna Pyzia, Józef Maria Ruszar, Toruń: Instytut Literatury 2020, s. 293–310.

⁵⁹ Zbigniew Herbert, *Modlitwa Pana Cogito – podróżnika* [ROM], w: idem, *Wiersze zebrane...*, op. cit., s. 454.

- Herbert nieznanany. *Rozmowy*, oprac. Henryk Citko, Warszawa: Fundacja Zeszytów Literackich 2008.
- Herbert Zbigniew, *Dramaty*, wstęp i przypisy Jacek Kopciński, oprac. Grzegorz Wroniewicz, Warszawa: Towarzystwo „Więź” 2008.
- Herbert Zbigniew, *Labirynt nad morzem*, Warszawa: Fundacja Zeszytów Literackich 2000.
- Herbert Zbigniew, *Wiersze zebrane*, oprac. Ryszard Krynicki, Kraków: Wydawnictwo a5 2008.
- Izydora Dąmbska 1904–1983. *Materiały z sympozjum „Non est necesse vivere, necesse est philosophari”*..., oprac. Jerzy Perzanowski, Kraków: Polska Akademia Umiejętności 2001.
- Kilanowski Piotr, *W poszukiwaniu źródeł poezji. Las Ardeński Zbigniewa Herberta: w: Zemsta ręki śmiertelnej: interpretacje wierszy poetów XX wieku*, red. Józef Maria Ruszar, Dorota Siwor, Kraków: JMR Trans-Atlantyk, Instytut Myśli Józefa Tischnera 2017.
- Kleszcz Leszek, *Nietzsche – Elzenberg – Herbert*, w: *Pojęcia kielkujące z rzeczy. Filozoficzne inspiracje w twórczości Zbigniewa Herberta*, red. Józef Maria Ruszar, Kraków: Platan 2010.
- Platon, *Państwo* [VI 486 a], przeł. Władysław Witwicki, Warszawa: Altaya i DeAgostini 2003.
- Platon, *Teajtet* [155 d], przeł. Władysław Witwicki, w: idem, *Dialogi*, t. II, Kęty: Wydawnictwo Antyk 2005.
- Platon, *Uczta*, przeł. Władysław Witwicki, w: idem, *Dialogi*, t. II, Kęty: Wydawnictwo Antyk 2005.
- Rembierz Marek, *Etos filozofii i „smak życia wysokiego”. Filozofia jako ćwiczenie duchowe w korespondencji Zbigniewa Herberta z Henrykiem Elzenbergiem (prolegomena)*, w: *„We mnie jest płomień który myśli” – glosy do Herberta (w 10. rocznicę śmierci Poety)*, red. Marek Bernacki, Bielsko-Biała: Wydawnictwo ATH w Bielsku-Białej 2009.
- Ruszar Józef Maria, *Słońce Republiki. Cywilizacja rzymska w twórczości Zbigniewa Herberta*, Kraków: Akademia Ignatianum, JMR Trans-Atlantyk 2014.
- Sioma Radosław, *Krzeseł i zmięta serweta szkice o poezji Zbigniewa Herberta*, Kraków: JMR Trans-Atlantyk, Instytut Myśli Tischnera 2017.
- Śniedziwska Magdalena, *Wierność rzeczywistości. Zbigniew Herbert o postawie wobec świata i problemach jego reprezentacji*, Kraków: JMR Trans-Atlantyk 2013.
- Stankowska Agata, *„Oddaj puste siodło”. Dokąd prowadzi Podróż Zbigniewa Herberta*, w: *Kłusownik i myśliwi. Prywatna historia sztuki Zbigniewa Herberta*, red. Justyna Pyzia, Józef Maria Ruszar, Toruń: Instytut Literatury 2020.
- Statnik Ireneusz, *Sens i pamięć*, „Pogranicza. Szczeciński Dwumiesięcznik Kulturalny” 2008, nr 3.
- Sznajderski Tadeusz, *Henryk Elzenberg i Zbigniew Herbert – niezależny mistrz i jego uczeń*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2017, nr 4.
- Szóstak Anna, *Wielkie Teraz czasu mitycznego jako aktualizacja historii i poszukiwanie sensu w poezji Zbigniewa Herberta*, w: *Bór nici. Watki klasyczne i romantyczne w twórczości Zbigniewa Herberta*, red. Małgorzata Mikołajczak, Marek Adamiec, Kraków: Platan 2011.
- Szyborska Wisława, *Wypowiedź po śmierci Zbigniewa Herberta*, „Gazeta Wyborcza” z dn. 29.07.1998, dodatek, s. 3.
- Tyl Mirosław, *Elzenberg i Herbert*, w: *Pojęcia kielkujące z rzeczy. Filozoficzne inspiracje w twórczości Zbigniewa Herberta*, red. Józef Maria Ruszar, Kraków: Platan 2010.
- Vogel Cornelia J. de, *Philosophia*, part I: *Studies in Greek Philosophy*, Assen: Van Gorcum 1970.
- Zbigniew Herbert – Henryk Elzenberg. *Korespondencja*, red. Barbara Toruńczyk, Warszawa: Fundacja Zeszytów Literackich 2002.
- Zbigniew Herbert – Jerzy Zawieyski. *Korespondencja 1949–1966*, red. Paweł Kądziała, Warszawa: Biblioteka „Więź” 2002.